

# Kiczowska pastorałka

A jesceć nie bacę,  
żeby moje ocy,  
Oglądały kiedy  
takie ślicne nocy.

Jak dzisiejsa nocka  
Nie wiem co się dzieje  
Jesce gwiazdy świecą,  
O północku dnieje.

*Maciek spostrzega światło i z przestraczem woła:*

Weno! weno! słońce świeci,  
Jakieś wojsko z nieba leci  
Zdaje mi się ze śpiewają,  
Ogniem ziemię zapalają

*Aniołowie w oddaleniu śpiewają do trzech razy:*

Gloria, gloria, gloria  
in Excelsis Deo.

*Maciek słucha, potem przelękniony woła na Stacha:*

*MACIEK.* Stachu!  
*STACH.* A cego?  
*MACIEK.* Gwałtu!  
*STACH.* Co złego?  
*MACIEK.* Nie złość to, tylko gdzieś wdzięczne głosy.  
*STACH.* To wyskoc.  
*MACIEK.* Ach wierz mi, bo w ogniu są niebiosy.  
*STACH.* Ogrzej się.  
*MACIEK.* Żart na stronę.  
*STACH.* Czy prawda?  
*MACIEK.* Widzisz łonę.  
*STACH.* A to co? */wstaje/*  
Daj mi sam sukmanę  
Co wskok wstane  
Niech oko zobaczy co to znaczy.  
O nieszczęśliwa taka godzina!  
Smutnać to będzie jakaś nowina.  
*MACIEK.* Nu jeno wstań chyzo,  
Nie breć Stachu wiele,  
Będzies miał wnet smutek,  
Po smutku wesele.

*Stach porwawszy się na nogi, pyta.*

*STACH.* A kędys ta luna,  
Co sam o niej brydzis?  
*MACIEK.* La Boga, cyś ślepy,

Cy jesteście nie widzicie?  
Przetrzejcie jeno oczy,  
Spojrzejcie w prawą stronę,  
Nad samym Betleem  
Widać wielką łonę.

*STACH.* Oj, prawdę już widzę,  
Ale to nie żarty,  
Tyś mi prawdę mówił,  
Ja byłem uparty.  
Mój Maćku, mój śliczny,  
Cóż więc uczyniwa?  
Ja myślę najlepiej  
Drugich pobudziwa.

*MACIEK.* Pockajcie jeno trochę,  
Jesteście nie chodźcie Stachu,  
Może nadaremno  
Narobiłbyś strachu  
Sam sobie nie wierzę  
Może mi się maży,  
Trzeba by uważać,  
Co się tu[taj] zdarzy.

*STACH.* Ej kigoż kaduka  
Będziecie dłużej czekać,  
Ja krzyknę na drugich,  
Sam będę uciekać,  
Cem prędzej, tem lepiej  
Ze bydło zajmiemy,  
Bo jak się spóźnimy  
Do scętu zginiemy.

*MACIEK.* Zebyś był cierpliwy  
Słyszałbyś śpiewanie,  
Ale kiedy nie chcesz,  
Niechcie się tak stanie,  
Jćmymy więc, wołajmy,  
Niech wszyscy wstawają,  
Mnie się wszystkim zdaje,  
Janieli śpiewają.

*Anieli śpiewają trzy razy*

Gloria in Excelsis Deo.

*Gdy Anieli skończyli Maciek i Stach wołają:*

*MACIEK.* Bartek, Symek, Walek,  
Wojtek, Tomek, Kuba.

*STACH.* Gwałtu! Wstańcie chyżo,  
Bo nad wami zguba.  
Mere jak porznięci  
Wszyscy tego śpicie,  
Juz dawno wrzescywa  
A wy nie słysycie.

*OBUDZENI. (Wszyscy)*  
A ceguz wrzescyta

Cóz się złego stało?  
Pewnie naszą trzodę  
Niesczęście spotkało?  
Albo się wam co śni,  
Albo dusi zmora,  
Możeście też sobie  
Podpili z wiecora.

*STACH.* Takci ja też mówił,  
Jak mię Maciek budził.  
Wstać mi się nie chciało,  
Kęś zem się nie znudził.  
Myślałem, że przez sen  
Ten nocny maruda  
Wrzesząc opowiadał  
Jakieś nowe cuda.

*MACIEK.* Wstawajta no bracia,  
A wsystko ujrzycie.  
Cuda niesłychane,  
Którym nie wierzycie.  
Gdyby ciężkim młotem  
Serce we mnie bije,  
Może już zaden z was  
Jutra nie dożyje.

*WSZYSCY WIDZĄC ŚWIATEO:*  
Gwałtu! niebo gore,  
Ziemia się zapala  
Juże na cały świat  
Niesczęście się zwala.  
Uciekajwa rychło,  
Nie ma co tu cekać  
Dyć lepiej zawcasu  
Niz późno uciekać.

*WALEK.* Dyć nas stary Bartos  
Jest człowiek piśmienny,  
Jemu można wierzyć,  
Bo jest dość sumienny.  
Mozem go się spytać,  
Toć to nie zawadzi.  
A potem ucynić  
Jak on nam poradzi.

*WSZYSCY RADZĄ SIĘ BARTOSA:*  
Miły nas Bartosie,  
Cóz na to mówicie,  
Cóz to mamy cynić,  
Jakże nam radzicie.  
Juzci wy się lepiej  
Pewno na tem znacie.  
Bo umiecie cytać,  
Stare lata macie.

*BARTOS.* Pockajcie no bracia  
Az cłek pomiarkuje  
To światło jest z nieba,  
Co się połyskuje.  
To zaś ślicne wojsko,

Co hań widać w bieli,  
Jako się domyślam,  
Że to są janieli.  
Uspokójcie no się,  
Moje miłe dzieci,  
Oto jeden z tamtych  
Janioł do nas leci.  
Wsycy na kolana  
Razem pokłękajwa,  
Cego od nas ząda,  
Dobrze uwazajwa.

*ANIOŁ W JASNOŚCI.*

Szczęśliwi ziemianie  
Nie trwóźcie się wiele  
Oto wam powiadam  
Wielkie dziś wesele.  
W mieście dawidowem,  
Chrystus się narodził,  
Pan oraz Zbawiciel,  
By was wyswobodził.  
Jdźcie do Betleem,  
Prędko pośpieszajcie,  
To słowo wcielone  
Wszycy oglądajcie.  
Znajdziecie niemowlę  
Nowonarodzone  
Powite w pieluszki  
W żłobie położone.

*Cały chór aniołów śpiewa na głosy: (muzyka)*

Chwała Bogu, cześć i dzięki niech będą na wysokości  
A zaś ludziom dobrej woli pokój na ziemskiej niskości.

*SYMEK.* O jakaż to nuta  
Cóż za śpiewanie  
Pewnie zadnego z nas  
Na takie nie stanie,  
Co za ślicne głosy,  
Jak wdzięczna kapela.  
Idzie pod niebiosy  
Serce rozwesela.

*BARTOS.* Otóż mili bracia  
Samiście słyseli  
Co święci janieli  
Teraz powiedzieli  
Lec nie wiem, cyliście  
Zrozumieli wsycy,  
Ze nam iść kazali  
Gdzie się światło błyscy.

*WALEK.* Juz ja wcale pierwszy  
Nie pojmuje tego,  
Kazą iść do Betleem,  
A nie wiem dla cego,

Od światła wielkiego  
Kęś cłek nie oślepnie,  
Serce radość czuje,  
A krew z strachu krzepnie.

*STACH.* Oto niech nam Bartos  
Lepiej wytłumacy,  
Cy nie mesyjasa  
Ten Zbawiciel znacy,  
O którym słyśalem,  
Co starzy gadali,  
Że go Bóg obiecał  
Światu, powiadali.

*BARTOS.* Toć nie co! Bóg stworzył  
Cłowieka pierwsego,  
Dał mu przykazania,  
Próbujący jego.  
Lec cłowiek niebacny  
Złamał przykazanie,  
A przeto zasłużył,  
Na wiecne karanie.  
Byłby naród ludzki  
Wiecnie pokutował  
W piekle, gdyby się Bóg  
Nad nim nie zmiłował,  
Lec dobry, obiecał  
zesłać Syna swego,  
Ażeby odkupił  
Cłowieka grzesnego  
Oto się narodził  
Ten to Odkupiciel,  
Jak powiedział janioł  
Chrystus nas Zbawiciel  
Więc jemu dziś od nas  
Ma być cześć oddana,  
Pućmys do Betleem  
Witać tego Pana

*SYMEK.* Jakze podarunków  
Zadnych nie weźmiemy  
Z gołemi rękoma  
Przed Panem staniemy.  
Wsakze kiedy idziem  
Do nasego państwa  
Niesiem podarunki  
Na dowód poddaństwa.

*BARTOS.* Więc wy gospodarze  
Biegajcie do domu  
Przygotujcie dary  
Jakie Bóg da komu  
Toć mu się podoba  
Ubóstwo podściwe,  
Nad zbiory, bogactwa  
A niesprawiedliwe.  
Wy zaś parobcaki,

Co darów nie macie,  
Na fujarkach, dudkach  
I trąbkach zagracie.  
A ty zaś Michale  
Na swej ducymeli,  
Będziesz mrucał basem  
Przy dźwięcnej kapeli.

*WALEK.* Tak też wsyscy pójdą,  
A kto dojrzy trzody,  
Może wilcy przyjdą  
I narobią skody,  
A z tego wszystkiego  
Taki będzie skutek  
Wilcy zjedzą bydło,  
Nam zostawią smutek.

*STACH.* Ej, co się ty trwozys,  
Trzoda nie uciece  
Niech ją Bóg najświętszy  
ma w swojej opiece,  
Spiesmy się a ićmy  
I opuśćmy trzodę,  
Wilcy tu nie chodzą  
Na swoją wygodę.

*WSZYSZY.* Nu miły Bartosu  
Juz gotowe dary,  
Juz też i parobcy  
Przynieśli fujary,  
I trąbki i dudki  
Jakieś rozporządził,  
Prowadźże nas teraz,  
Zwazaj byś nie zbłądził.

*BARTOS.* Pockajta no trochę,  
Skocę po barana  
Zebym ja też zaniósł  
Ofiarę dla Pana,  
Wnet ja się uwinę,  
Wy sobie postójcie,  
Tymcasem muzycy  
Wase dudki strójcie.

*Muzyka stroi instrumenta.*

*WSZYSZY.* Juzci dudy strojne,  
Lec cóz będziem grali,  
Powiedz, zebyśmy się  
Na jedno zgadzali,  
Dobrzeby też było,  
Jaką piosnkę śpiewać  
Boby lepiej było  
Śpiewaniu przygrywać.

*BARTOS.* Oto jak ja myślę  
Ze najlepiej będzie  
Zagrać ową piosnkę,

Co to po kolędzie,  
Więc teraz przez drogę  
Na próbę zagrajcie,  
Powoli, a razem  
Wszyscy się zgadzajcie.

*Przez drogę śpiewają i grają następującą kolędę:*

Po kolędzie z tą kapelą  
Do Betleem pójdziemy,  
Tego Boga wcielonego  
Dziś oglądać będziemy.  
O jak wielkie nas pastusków  
Dzisiaj szczęście spotkało,  
Gdy się nam wojsko niebieskie  
Jawnie oglądać dało.  
Gdy Gloria in excelsis śpiewali  
A nam bieżać do Betleem kazali.

*Muzyka przygrywa i gdy przybyli do szopki, Bartos ich szykuje.*

*BARTOS.* Stańcie tu porządkiem  
Przed świętym dzieciątkiem  
Darów dobywajcie,  
Przed żłobem składajcie  
Wy drudzy na swojej  
Muzyce zagrajcie,  
My będziemy śpiewali  
Tylko się zgadzajcie.

*Śpiewają z muzyką następującą pieśń przed żłobem:*

Ach ubogi żłobie,  
Cóż ja widzę w tobie  
Droższy widok niż ma niebo  
W maleńkiej osobie.

Zbawicielu drogi,  
Takżeś to ubogi,  
Opuściłeś śliczne niebo  
Obrałeś barłogi.

Czyżeś nie mógł sobie  
W największej ozdobie  
Obrać pałacu drogiego,  
Nie w tym leżeć żłobie.

Gdy na świat przybywasz  
Grzechy z niego zmywasz,  
A na zmycie tej sprośności  
Gorzkie łzy wylewasz.

Któż tu nie struchleje,  
Wszystek nie strętwieje

Któż Cię widząc płaczącego  
Łzami się nie zleje.

Przed Tobą padamy  
Czołem uderzamy  
Witając Cię w tej stajence  
Między bydłętami.

Zmiłuj się nad nami,  
Obmyj z grzechów łzami  
I przyjmij podarunczki,  
Które Ci składamy.

*Pasterze składają dary.*

*BARTOS.* Juz więc bracia mili  
Złożyliśmy dary,  
Jesce pozostaje  
Złożyć z serc ofiary,  
U nóżek dzieciątka  
I matce panience,  
I czołem uderzyć  
W tej świętej stajence.

*Tu wszyscy z pokłonem upadają.*

*BARTOS.* Teraz juz czas bracia  
Do trzody powracać,  
Pamiętajcie odtąd  
Bogu się wypłacać.  
Świętami cnotami,  
Obycajem dobrym,  
A on nam da niebo,  
Będąc dla nas scodrym.  
Trzeba uspokoić  
Świętą dziecineckę  
Z płacu i zagrać mu  
Wesołą piosneckę,  
Więc wsycy porządkiem  
Stanąwszy wokoło  
Przed świętem dzieciątkiem  
Zagrajcie wesoło.

*Pieśń. Strofa śpiewana z muzyką, a strofa grana.*

Witaj Jezu nasz kochany  
Zbawicielu pożądanym.  
Witaj jedyna pociecho,  
Tobie pieni naszych echo  
Dziś poświęcamy.

Wszchemogący wieczny Boże!  
Któż Twą dobroć pojąć może  
Którą stworzeniu wyluszczasz



Gdy dla nas niebo opuszczasz  
Na świat zstępujesz.

Będąc Panem, będąc Bogiem  
Ziemiem nie gardzisz barłogiem  
Na bogactwa się nie godzisz  
W podłej stajence się rodzisz  
Jezu kochany.

Królem będąc nad wiekami  
Tu otoczony bydłętami  
Złożony na sianku zostajesz  
Śmierci dla nas się poddajesz  
Boże prawdziwy.

Radością się cieszymy stałą  
Albowiem nas to spotkało  
Przywitać go przed panami  
I radość jego być z nami  
Tu ubogimi.

Z łona Ojca nam zesłany  
Zbawiciel nasz Pan nad pany  
Porzuca dziedzictwo swoje  
Dzieli prace, trudy, znoje  
Z Tobą stworzenie.

*wszyscy.* Cośmy pożąдали  
Tośmy otrzymali  
Boga wcielonego  
I zbawcę naszego  
Oglądać, którego  
Ojcowie czekali  
Od dawna z tęsknotą  
Jego wyglądali  
Nie wypuść nas Panie  
Z Twej świętej opieki  
Racz odpuścić grzechy  
Zbawić nas na wieki.  
Tobie dziś poddański  
Ukłon oddajemy  
Pobłogosławże nas,  
Do domu idziemy.

*BARTOS.* Bóg wam zapłać bracia,  
Za wasze śpiewanie  
I wam też muzycy  
Za tak ślicne granie  
Bóg to racy przyjąć  
Boście grali scyrze  
Zagrajcie no jesce  
Kolendę na lirze.

Po kolędzie omnes ad vos pójdziemy,  
Jeśli gratis dobrze się mieć będziemy.  
    Gloria, laus Bogu najprzód śpiewajmy,  
    Gospodarzom largum vesper przyznajmy.  
Zacznijcież już mili fratres kolendę.  
Zaczem się wam na praemium zdobędę.  
    Proście Boga donet nobis fortunam,  
    Cum salute požądajmy hanc unam.  
Niechże Deus błogosławi a sporze  
Deus w gunnie i spizarni, w oborze.  
    Na Rok Nowy mittat tibi gaudia,  
    Et prosperet według myśli omnia.  
Dzisiaj prośmy Salvatorem z Maryją,  
Dobrodzieje longam vitam niech żyją.  
    A po śmierci super coelos wędrują  
    Copiosam niech mercedem uczują.

*[Zapis oryginalny na podstawie rękopisu pana organisty Wiesława Cegiełki]*